Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok I. ŻYWIEC, dnia 1. KWIETNIA 1928 r. Nr. 14

GŁOS ZIEMI ŻYWIECKIEJ

Przedpł. „Głosu Ziemi Zywieckiej“

Rocznie	10 zł. — gr.
Półrocznie	5 zł. — gr.
Kwartalnie	2 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy	20 gr.

TYGODNIK SPOŁECZNO-NARODOWY

ADMINISTRACJA I REDAKCJA:

Żywiec, ulica Hr. Komorowskich 60

Pojawia się w każdy piątek z datą niedzielną!

Redaktor przyjmuje w każdą środę — Administracja czynna w środy

Rękopisów redakcja nie zwraca. :: Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Młodzi!

W niedzielę, 11. marca 1928 r., w Londynie, pierwszy minister p. Stanley Baldwin, głowa Stronnictwa Zachowawczego, przemawiał w słynnej sali Albert-Hall do wielkiego Zebrania Junior Imperial League, czyli do Obozu Młodych Wielkiej Brytanji i Imperjum. P. Baldwin między innemi podkreślił:

„Żadne stronnictwo, któremu nie powiodło się przyciągnąć młodzieży swego kraju, nie zdołało zachować życia. Z wyglądu tej sali wynikałoby, że nasze życie jest wieczne.

A jednak jeszcze przed kilku laty liczbę waszych oddziałów można było policzyć na palcach jednej ręki, dziś zaś jest tych oddziałów więcej, niż tysiąc i codziennie przybywają nowe.

Coraz więcej kierownicy naszego Obozu spoglądają na was i liczą na was! Jest pewne hasło, które obiegało świat od czasu wojny; musimy świat uczynić bezpiecznym dla demokracji.

Dam wam hasło o wiele prawdziwsze i mieszczące w sobie zadanie o wiele trudniejsze: naszą rzeczą jest uczynić demokrację bezpieczną dla świata!... Pod tyranją nie istnieje odpowiedzialność po stronie narodu, a anarchja jest tylko inną nazwą tyranji, ale w demokracji wszyscy jesteśmy odpowiedzialni...

Rzeczą trudną dla młodzieży jest cierpliwość... Niezawsze możecie oczekiwać szybkiego oglądania wysiłków... Główną częścią waszej pracy musi być działanie wiarą, a nie na wzrok.

Dzieje ludzkie są długie. Pracują one w dziedzinie polityki drogą rozwoju, jak w dziedzinie przyrody, a droga rozwoju jest powolna...“

Kto podrywa autorytet Kościoła i Duchowieństwa?

II.

Spokojny i na poziomie rzeczowym utrzymany artykuł pod powyższym tytułem, zamieszczony w Nr. 11—12 naszego pisma, wywołał ataki furji u wojującej Chadecji bialskiej. Wcale nie jesteśmy tem zaskoczeni. Sami bowiem napisaliśmy w cytowanym wyżej numerze, że *„ks. Patron* **(mowa o ks. Mąciwodzie-Mączyńskim** — przyp. zecera) *o tej swojej, powiedzmy delikatnie, niechlubnej przeszłości znów spróbuje, jak ongiś przed dwoma laty w „Przyszłości“ w ten sposób się oczyścić, że napisze, jak wówczas, o bandytach czci, opryszkach, ateuszach, patrjotnikach“.*

Tak się też stało. Na trudne do usprawiedliwienia argumenty, przeczytaliśmy w „Przyszłości“ ordynarne wyzwiska i znane nam gryłkowanie jednego z pieczeniarzy ks. Patrona i sześciu Nestek.

Stara to zresztą historja, że od wołu można się spodziewać tylko kawałka mięsa. Nie o odpowiedź jednak chodzi, bo tem szkodaby było zajmować czas Szan. Czytelnikom, lecz o dalsze demaskowanie szkodliwej roli, jaką odegrała Chadecja przy ostatnich wyborach, usiłująca identyfikować się z przekonaniami całego polskiego Wiel. Duchowieństwa; usiłująca wmówić w społeczeństwo, że ona jedynie jest szczerze katolicką partją.

Na szczęście jednak — tak nie jest. I podobnie, jak w poprzednim artykule, tak i w tym, oprzemy się na dokumentach, które będą miały historyczne znaczenie.

W dniu 5. grudnia 1927 r. wydał Episkopat list pasterski w sprawie wyborow, podpisany przez 21 kardynałów i biskupów polskich, w którym czytamy:

„Wkońcu zaklinamy i wzywamy tych wszystkich, którzy się z tem oświadczają, iż stoją na programie katolickim, ażeby się nie dzielili, ale szli wespół i razem.

Nie potrzebujemy wam chyba tak oczywistej prawdy tłumaczyć, że dzielenie się w takiej chwili, jak obecna chwila, tych, którzy mają wspólny program osłabią i kurczy obóz katolicki i narodowy, rozdziera jedność i skazuje przez to na zaprzepaszczenie najdonioślejszej sprawy i zagadnienia życia religijnego i narodowego, a nawet losów i przyszłości Narodu i Polski.

„Trudno się wadzić macie, boście związani służbą jednego Pana“. *Ks. Skarga.*

Po tem właśnie poznamy, że oświadczenia te o katolicyzmie są szczere, jeśli ci, co je głoszą, potrafią się wyzbyć egoizmu partyjnego i wszelkiej prywaty i poświęcą ją dla dobra ogólnego, dobra Kościoła i Polski.

Przez to stwierdzą oni, iż szczerze pragną naprawić to zło, jakie poprzednio zdziałała wybujała partyjność, która nieraz kluczem partyjnym mierzyła te sprawy i zagadnienia, jakie jedynie ze stanowiska dobra ogólnego i sprawy ogólnej rozsądzać należało.

Dlatego wołamy do waszych sumień i zaklinamy was na dobro Kościoła i Polski, jakie macie zawsze przecie na ustach, a nie wątpimy, że je nosicie i w sercach waszych, słowy św. Pawła: „Usiłujcie zachować jedność ducha w związce pokoju“.

Jeśliby głos nasz, czego nie przypuszczamy, miał się stać głosem wołających na puszczy, to choć z bezmiernym bólem naszej duszy sami będziemy spokojni w naszem sumieniu, żeśmy spełnili, co do nas należy, ale tem ci większą jest odpowiedzialność wasza, skoroście uświadomieni i ostrzeżeni, nie poszli jednak za głosem obowiązku katolickiego i narodowego.

Głosowi naszemu, który dziś podnosimy, wtórują nasze dzieje. One to uczą i mówią, że lubośmy silni byli jako wielkie Państwo nazewnątrz, to jednak toczeni we wnętrzu robakiem niezgody, utraciliśmy naszą niezależność i Państwo. Ale naodwrót — gdybyśmy w stuletniej przeszło niewoli byli zjednoczeni pod sztandarem Chrystusa i Kościoła, to, chociaż nie mieliśmy zupełnie własnego Państwa i chociaż wrogowie wciąż uderzali na nas, aby nas zniszczyć i pamięć o nas zatrzeć — to jednak ostaliśmy wszystkim mocom, przemogliśmy je i zwyciężyli“.

Czyż potrzeba było więcej, głębokich treścią, zdań, aby politykująca część Wiel. Duchowieństwa, z Chadeckiem na czele, zrobiła wszystko, by nie było trzech czy więcej bloków katolickich, lecz jeden potężny, wykazujący, że „Polacy naprawdę są mądrzy po szkodzie“.

Czyż wobec takiego nakazu Przewielebnego Episkopatu wolno było stanąć Duchowieństwu we wrogich sobie czterech szrankach politycznych i swojemi wywodami na łamach ludowej prasy wpływać demoralizująco na rzesze wiernych?

Kwiatki z prasy ludowej zamieściliśmy przed dwoma tygodniami, by nas nie posądzono o gołosłowność.

Nie przejmuje się niemi „Przyszłość“, pisząc, że przez to „ścieranie“ się księży między sobą **„Kościół się nie zawali!“** Górą optymizm księdza Mąciwody-Mączyńskiego!!!

Katolicy z Domu Katolickiego nie czytali Listu Pasterskiego, a sam ksiądz Patron stanął wobec takich wywodów na czele tych, dla których głos Czcigodnych Arcypasterzy był prawdziwym „głosem wołających na puszczy“.

Potwierdza to zresztą indywidualny głos jednego z najwybitniejszych członków Episkopatu, a mianowicie ks. Arcybiskupa Teodorowicza, który na łamach „Gazety Kościelnej“ potępił stanowisko Chadecji w okresie wyborczym, porównując ją do syna ewangielicznego, w którym Jezus przedstawił ówczesny faryzeizm, i czynił Chadecję odpowiedzialną za niedojście do wspólnego bloku wyborczego, katolickiego i narodowego. Między innemi ks. Arcybiskup Teodorowicz pisze:

„Otóż, gdyby Chrześcijańska Demokracja miała szczere chęci pójść za wezwaniem XX. Biskupów do jedności, to byłaby się połączyła z temi stronnictwami, które śmiało i od pierwszej chwili na zasadzie katolickiej i na programie katolickim się oparły i Chrześcijańską Demokrację do współudziału zaprosiły. Tylko w ten a nie inny sposób, można było pozytywnie stwierdzić, iż bierze się serjo wezwanie Listu Pasterskiego, bo w obecnych warunkach tylko na tej drodze da się osiągnąć prawdziwe zjednoczenie. Tymczasem co czyni Chrześc. Demokracja?“.

„Wszelkie zapewnienia Chadecji, że droga przez nią obrana wiedzie do celu, są już dziś obalone przez wymowniejsze ponad wszystko fakty.

Wszelkie jej próby zrzucenia ze siebie odpowiedzialności za niszczycielską swoją robotę, przedstawi jeszcze jaskrawiej najbliższa historja. Niestety robota Chadecji jest tem boleśniejsza, że nietyle się ona wspiera na swych organizacjach, które jak to widzieliśmy w wyborach komunalnych, są słabe, a często żadne, ile raczej liczy ona wyłącznie na swą chrześcijańską firmę, która ma maskować wśród kleru i ogółu jej właściwe zamiary, dziś wprost już w swych skutkach w interesy Kościoła godzące.

Jestto zjawisko tem smutniejsze, że gdy Chrześcijańska Demokracja przeniesie handel mandatowy ponad wielki interes Kościoła i Polski, to skruszy ona sama siebie i legnie pod gruzami“.

Ustalenie tej odpowiedzialności jest konieczne, bo winowajcy na gwałt starają się oczyścić z za-

rzutu, by się stać znów „bielszymi ponad śnieg". To się im jednak nie uda. Jeśli chodzi o Związek Ludowo-Narodowy, to Zarząd Główny tegoż Związku zrobił wszystkie wysiłki, by doprowadzić do uzgodnienia frontu katolicko-narodowego, lecz — jak pisze „Kurjer Poznański" z dnia 6. marca 1928:

„Wszystkie niesłychanie męczące i przeciągające się zabiegi pozostały bezskuteczne. Stronnictwa konserwatywne, Chadecja i Piast, uznały, że Związek Ludowo-Narodowy ma być odsobniony i zniszczony".

Pertraktacje w sprawie takiego bloku specjalnie w okręgu Nr. 43 spotkały się ze zrozumieniem kierowników „Piasta", lecz z warcholskim oporem Chadecji, która zdecydowała na zjeździe okręgowym pójść bez Związku Ludowo-Narodowego, „by policzyć swoje siły".

Inspiratorami podobnej uchwały byli ks. Mąciwoda-Mączyński i dobrany do niego w korcu maku ks. Buchała z Andrychowa.

Porachowali się.

Na koniec, niech nam będzie wolno sprostować sprostowanie „Przyszłości", cytaty z listu do Koryntjan, która jednak tak brzmi, jak myśmy podali. I w tym wypadku nie mają racji chadeccy teologowie!

Po zamieszczeniu pierwszej części tego artykułu otrzymaliśmy szereg listów od Wiel. Duchowieństwa z pow. bialskiego i żywieckiego, a nawet makowskiego, i to od zasłużonych działaczy, w których zupełnie się solidaryzują z naszem stanowiskiem, ubolewając, że do takiego stopnia doszło rozbicie się, zdezorjentowanie niektórych polityków w sutannach. Kilku z nich zwraca nam uwagę na to, że może nie będzie celowe — poruszanie tych spraw na łamach pisma. Zastanawialiśmy się nad tem i sądzimy, że raczej ukrywanie prawdy pod korcem przyniosłoby ujemne wyniki, niż publiczne napiętnowanie zła.

Tem więcej, że rzeczą redakcji jest, by miarcdajne czynniki kościelne miały możność zapoznania się z zamieszczanemi przez nas artykułami. Chodzi nam bowiem li tylko i wyłącznie o dobro sprawy katolickiej i narodowej. *K. L.*

Sprawy robotnicze.

Komunikat. 1. Na podstawie umowy zawartej przez Polskę w dniu 24. listopada rb. z Niemcami, rozpoczną Niemcy od początku 1928 r. wypłacać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom należne im z Niemiec renty za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i z powodu niezdolności do pracy, o ile wypłatę rent watrzymały z powodu przebywania uprawnionych w Polsce.

Ci robotnicy rolni, którzy otrzymali z Polskich Zakładów Ubezpieczeń zasiłki nie mają potrzeby wnosić nowych podań o renty niemieckie, gdyż Zakłady które dotąd wypłacały im zasiłki, same zażądają od Niemiec odjęcia wypłaty należnych im rent.

Ci zaś robotnicy rolni, którzy zasiłków nie otrzymali, powinni w czasie najbliższym przesłać wszystkie rentowe dokumenty niemieckie (orzeczenia przyznające rentę i wstrzymujące jej wypłatę z powodu ich pobytu w Polsce) do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (Departament Ubezpieczeń społecznych)

2. To samo odnosi się do robotników rolnych, który ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy w Niemczech już po dniu 31. grudnia 1926 r. pozatem nie wolno Niemcom wypłacać im jednorazowej odprawy zamiast renty; Niemcy muszą więc wypłacać im rentę wypadkową i to za czas od wypadku, a nie dopiero od dnia 1. stycznia 1928 r. (jak się płaci tym polskim rencistom, którzy wcześniej ulegli wypadkowi) rodziny ich zaś powinny otrzymać od Niemiec, o ile robotnik rolny zginął w Niemczech na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy, pośmiertne i odszkodowanie nie wypłacono mu w chwili śmierci.

3) Od 24 listopada 1927 r. nie wolno już w Niemczech w ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy i od wypadków odmawiać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom wypłaty rent z powodu ich obywatelstwa polskiego lub pobytu w polsce. Muszą być pod każdym względem traktowani tak, jak robotnicy niemieccy, o ile są ubezpieczeni.

4) W razie pokrzywdzenia przez niemiecką instytucję ubezpieczeniową winni się zainteresowani zwracać o pomoc do Konsulatów Polskich, o ile przebywają w Niemczech, zaś do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (Departament Ubezpieczeń Społecznych) o ile przebywają w Polsce.

117.000 bezrobotnych. Wedle ostatnich zestawień statystycznych za ostatni tydzień sprawodawczy, t.j. za czas od 25. lutego do 3. marca br., liczba bezrobotnych w Polsce zmiejszyła się o 2050 osób do 117.000 bezrobotnych na terenie całego państwa. W tej liczbie znajduje się 38 tysięcy bezrobotnych kobiet. Największe zmniejszenie bezrobocia zaznaczyło się w okręgu krakowskim, zwyżka bezrobocia w okręgu bielskim.

Zarobki robotnicze w różnych krajach. Międzynarodowe biuro pracy w Genewie podaje w jednym ze swoich ostatnich sprawozdań, że zarobki robotnicze w różnych krajach Europy, uwzględniając siłę nabywczą pieniądza w danym kraju, przedstawiają się w następujący sposób: Jeżeli zarobki robotnika w Polsce określimy cyfrą sto, to zarobki takie robotnika

w Ameryce	wynoszą	370
„ Danji	„	263
„ Norwegji	„	213
„ Anglji	„	208
„ Szwecji	„	180
„ Niemczech	„	156
„ Francji	„	125
„ Belgji	„	123
„ Czechosłowacji	„	121
„ Austrji	„	108

a w Polsce sto. W tych obliczeniach nie brane są pod uwagę świadczenia socjalne, które są jednak najwyższe w Polsce.

FRYDERYK GRIESE

Przygoda tkacza

Przed wielu, wielu laty pewien tkacz z meklemburskiej wioski w dzień św. Jana włożył długi, świąteczny surdut i wysoki czarny cylinder swego nieboszczyka ojca, ale zamiast sięgnąć po śpiewnik lub biblję z narożnej półki, wziął pod pachę jedną ze sztuk płótna, które poprzedniego dnia właśnie ukończył i zdjął z warsztatu tkackiego i poszedł z nią przez wieś drogą prowadzącą w pole.

Żona tkacza podżartowywała sobie wprawdzie z niego, pytając po co błazna z siebie robi? Surdut nieboszczyka bowiem był dlań za duży i długie poły jego zwisały aż do ziemi.

Tkacz nie zwrócił jednak na jej słowa najmniejszej uwagi oznajmił tylko odchodząc, że musi dziś koniecznie sztukę płótna odnieść ludziom, co je obstalowali.

Gospodarze do których się udał, mieszkali o trzy godziny drogi od jego wsi. Skoro do nich przyszedł i robotę swoją na stół im położył, byli nietylko z wykonania zadowoleni, ale zdumienie ich nie miało granic, ze tkacz ani o jeden dzień terminu nie przekroczył, słowność bowiem i punktualność nie leżały w naturze tkacza tego, jak i wszystkich wogóle kolegów jego po fachu w owych czasach.

Zaprosili go tedy do stołu na parę kieliszków wódki, wychwalając go setnie i ugaszczając czem chata bogata.

Zapytywali go przytem, dlaczego przyniósł robotę ubrany uroczyście w surdut i cylinder swego nieboszczyka ojca?

Tkacz z początku wykręcał się od odpowiedzi, skoro jednak po wychyleniu kilku kieliszków język mu się rozwiązał wyznał gospodarzom, że ojciec jego na łożu śmierci wymógł na nim obietnicę, iż raz w życiu przynajmniej tak się urządzi aby na św. Jana wszystką swoją robotę wykończyć.

Jeżeli mu się uda w jedną z wigilji św. Jana — co przy przysłowiowej niesłowności i niepunktualności cechu tkackiego jest sztuką niełada — ostatnie pasmo nici zdjąć z warsztatu tkackiego, niech jedną z gotowych sztuk płótna w sam dzień św. Jana odniesie gospodarzom, co ją zamówili i nocą, koniecznie nocą do domu wraca.

Będzie to bowiem noc cudów w której się dowie, dlaczego tkacze z rozdwojoną duszą po tym ziemskim padole włóczyć się muszą, a zarazem przeistoczy się w sobie i stanie się nietylko pracowitym słownym ale i mądrym tkaczem.

Długo w noc opowiadał przy kieliszku gościnnym gospodarzom o tej rozdwojonej duszy tkackiej której jedna połówka ziemi się trzyma, podczas kiedy druga gdzieś po niebieskich buja przestworzach starając się osobliwą tę właściwość tkackiej duszy przypisać równomiernemu i monotonnemu klekotowi krosien, w których nitka nitkę goni.

Aż wreszcie gospodarze sami musieli mu przypomnieć, ażeby już do swojej wsi i domu wracał.

Podziękowawszy im za gościnność i wypiwszy jeszcze jeden kieliszek „strzemiennego", w pogodnym nastroju ruszył w drogę.

Zaraz za wsią jednakże dobry humor jego znikł. Duch nocy tej bowiem którego podwójnie obraził nie uczciwszy go modlitwą w kościele i włócząc się po wsiach w świątecznym stroju nieboszczyka ojca, który zwykł był tylko na nabożeństwo go wkładać. — duch ten da mu się zaraz we znaki.

W jaki sposób?

Za plecami tkacza oto rozlega się nagle dziwny jakiś hałas i klekot. Wystraszony wędrowiec staje nasłuchując. Cisza wokoło. Rusza dalej. Aliści hałas i klekot wnet się znów zaczyna. Tkaczowi naszemu zaczyna tchu brakować. Pot występuje mu na czoło. Ogląda się z przerażeniem na wszystkie strony.

Nic nie widać, jednak wokoło prócz ciemnej czeluści nocnej.

Zaczyna biec. Ale klekocący towarzysz, jakgdyby rozgniewany o to, grzmi i huczy jeszcze głośniej.

Tkacz pędzi ile sił w nogach: klekoczący bębniący, trzeszczący duch nie daje jednak za wygraną i po piętach mu niemal depce, gna go przez pola i łąki aż do jego wsi rodzinnej, aż przed jego domostwo, w którem się jeszcze mała latarenka tli, aż przez próg ojczysty do izby, gdzie przy warsztacie swoim na ziemię upadłszy, drżąc jak liść osiki i zębami szczekając, usiłuje przerażonej żonie rzeżącym głosem przygodę swą opowiedzieć.

Ale pani tkaczowa jest trzeźwa i przytomna. Wnet zmiarkowała co się święci. Sięgnąwszy ręką do obszernej kieszeni teściowego surduta, wydobyła na światło dzienne... ducha w postaci dużej torby orzechów włoskich, któremi gościnni gospodarze słownego tkacza obdarowali na drogę.

Wszystkie duchy strasznej tej nocy umknęły oczywiście na łeb, na szyję przez szpary i szczeliny niezbyt solidnych ścian domostwa i tkacz nasz zupełnie uspokojony zdjąwszy surdut ojcowski i na poręczy łóżka go powiesiwszy, legł czemprędzej na dobrze zasłużony spoczynek.

Tłum. Jotsaw

Jak pracuje przemysł bielski?...

(Cyfry i fakty)

Przemysł tkaninowy pod ciężarem hyperprodukcji... Ceny na wyroby letnie pozostaną niezmienione.. — Eksport wełny ma dobre widoki.

W piśmie p. t. „Rynek włókienniczy“ czytamy następujące informacje:

Na rynku wełny zauważyć się daje dalszy wzrost cen, zwłaszcze średnich gatunków wełny oraz krzyżówek, które w końcu u. m. b. r. zwyżkowały od 1 do 3 pensów na funcie, jak-to widoczne jest z notowań cen z początku i końca stycznia:

wełna południ. amerykańska	początek stycznia	koniec stycznia
Buenos Aires Prima A	52—57 d za lbs	58—58 d za lbs
Buenos Aires Sekunda B	47—48 „	48—50 „
Buenos Aires Crossbred C	38—46 „	48—47 „
Buenos Aires Crossbred D	25—30 „	27—33 „
Buenos Aires Crossbred E	22—24 „	24—26 „

Pomimo widocznego podrożenia surowca, ceny tkanin trzymają się na dotychczasowzm poziomie i sprzedaż towarów letnich, jaka w najbliższym już czasie podjęta zostanie, odbywać się będzie przy cenach niezmienionych. Przyczyna powyższego zjawiska jest mała pojemność rynku wewnętrznego na tkaniny wełniane i stała skłonność w przemyśle do hiperprodukcji. Prowadzi to do zbyt silnej konkurencji między poszczególnemi firmami oraz ośrodkami przemysłu wełnianego, co nieraz powoduje dezorganizację rynku i kupiectwo narazić może na straty.

W drugiej połowie u. m. wzrosło znacznie zainteresowanie letniemi tkaninami wełnianemi; zauważyć się dał napływ kupców, którzy poszukiwali głównie materjały modne męskie i damskie. Do większych transakcyj jeszcze nie dochodziło, oczekiwane są zwiększone obroty dopiero w miesiącu bieżącym.

Ożywiły się znacznie obroty w eksporcie i w miesiącu lutym zostały wykonane znaczniejsze dostawy zagraniczne. Eksport bielskich tkanin wełnianych rozwija się pomyślnie i w ubiegłym roku zwiększył się o około 75 proc. w porównaniu z r. 1926 W roku 1926 wywieziono tkanin wełnianych i półwełnianych za 8,670 000 zł., a w roku 1927 za 15,200.000 zł. Wywóz tkanin powyższych kierował się do następujących państw:

	r. 1926	r. 1927
państwa półn. i nadbałtyckie	6.77 proc.	7.08 proc.
Niemcy	1.22 „	2 50 „
państwa sukcesyjne	48.74 „	49 24 „
Szwajcarja, Belgia, Włochy	1.50 „	11.73 „
Anglja	1.30 „	0.66 „
Bałkan	14.60 „	13.98 „
Turcja-Syrja	4.85 „	5.16 „
Afryka	17.72 „	4 32 „
Daleki Wschód	0.76 „	3 61 „
Ameryka	2 54 „	1.72 „

Przemysł jutowy i konopny pracował dobrze’ posiadał dostateczną ilość zamówień bieżących i korzystną konjunkturę w zbycie. Przemysł konopny zdołał umieścić pewne ilości swych wyrobów również na rynku zagranicznym.

W dziale odzieży i bielizny konjunktura nie doznała zmiany i jest na ogół dobra; przemysły te są zatrudnione dostatecznie w związku z dostawami na zbliżający się sezon wiosenny. Zamówienia napłynęły w ilości zadowalniającej, umożliwiając zatrudnienie zakładów na dłuższy okres czasu.

Przemysł stożków i kapeluszy posiada konjunkturę dobrą. Wykonywa obecnie znaczne zamówienia na rynek wewnętrzny, które zapewniają mu zajęcie jeszcze na szereg miesięcy. Wywóz stożków wełnianych kierował się do państw Europy Zachodniej.

W przemyśle metalowym panuje obecnie okres t. zw. zimowego zastoju; zakłady przemysłowe wykonują przeważnie dawniejsze zamówienia lub pracują na skład, licząc się z okolicznością, że wobec wzmożenia się ruchu budowlanego zbyt całego szeregu wyrobów metalowych nie napotka na większe trudności.

W dziale budowy maszyn zauważyć się daje znaczną poprawę. Większy napływ zamówień pozwolił po długim czasie podjąć produkcję w zwiększonych rozmiarach i lepiej wykorzystać istniejące urządzenia fabryczne. Zwiększył się zbyt zarówno na krosna mechaniczne, jak i na urządzenia i maszyny przędzalnicze. Zapotrzebowanie kapitału obrotowego w powyższym przemyśle jest znaczne z przyczyny tej, iż fabryki maszyn zmuszone są do udzielenia długoterminowych kredytów towarowych. Zbyt maszyn napotykał na wytężoną konkurencję głównie przemysłu niemieckiego.

W przemyśle garbarskim przejściowo nastąpiła pewna poprawa w konjunkturze zbytu, jednakowoż już pod koniec miesiąca podwyższone ceny na skóry surowe, wpłynęły na osłabienie konjunktury. Zbyt wyrobów technicznych ze skóry nie doznał większej zmiany.

W przemyśle papierowym oraz wyrobów z papieru utrzymuje się zbyt na dotychczasowym poziomie, zamówienia napływały w ilościach dostatecznych, umożliwiając pełne wykorzystanie urządzeń technicznych. Przemysł spożywczy pracował normalnie.

W przemyśle drzewnym sytuacja bez zmiany, t. j. odpływ zagranicę drzewa okrągłego, niedostateczne zatrudnienie tartaków i obniżone ceny na wyroby tarte.

W przemyśle ceramicznym, a mianowicie w cegielniach okręgu bielsko-bialskiego dokonywane lub w przygotowaniu są pewne inwestycje, których celem jest zwiększenie produkcji cegły w letnim sezonie wytwórczym. Przemysł cementowy — mimo okresu zimowego — pracował stosunkowo dobrze. Produkcja jego w r. 1927 wyniosła 10.760 wagonów i wzrosła w porównaniu z r 1926 o 2.525 wagonów. Podniósł się również wywóz cementu, który w roku ubiegłym przekroczył ilość 3.000 wagonów.

Te sukcesy przemysłu ceramicznego co do cementu są szczególnie podkreślenia godne.

Coby to było, gdyby jednak w Polsce doczekalibyśmy się nareszcie pełnego ruchu budowlanego.

Błędne koło.

„Rzeczpospolita“ w N-rze 357 z zeszłego roku zamieściła statystykę morderstw, popełnionych przez czerezwyczajki w sowieckiej Rosji.

W liczbie zgładzonych, która się wyraża w miljonie ludzi, znajduje się: 28 biskupów, 1,219 księży, 6.575 profesorów i nauczycieli, 8.800 lekarzy, 54.850 oficerów, 260.000 żołnierzy, 355.000 inteligentów, 193.355 robotników, 120.173 włościan. Cyfry wcale poważne! Jak widzimy, grupa obłąkanych sadystów otrzymała rekord wszechświatowej... „sławy“!

Nie będę wspominał o żalach, rozpaczy, łzach, samobójstwach, jakie spowodowała zgroza położenia, na które zwyrodniałe typy aranżerów bezecnych orgij patrzały z lubieżnem uczuciem niesamowitej rozkoszy, bo to rzeczy znane, do których i u nas pewne grupy zaczynają się przyzwyczajać; wspomnę tylko o „zabawie“ dygnitarzy sowieckich w Charkowie — w rocznicę rewolucji październikowej — na której punktem kulminacyjnym było gremjalne zgwałcenie żony naczelnika milicji, Szylina, tamże się znajdują-

WYBORY SEJMOWE

L. 1078/28

Stosownie do postanowienia art. 103 Ord. Wyb. do Sejmu, podaję do publicznej wiadomości, że przeciw Wyborom do Sejmu w Okręgu Wyborczym Nr. 43 (Wadowice, Biała, Żywiec, Maków, Myślenice i Nowy Targ) **wniesione zostały dwa protesty,** a mianowicie jeden podpisany przez wyborców Juljana Drabka w Bielanach Nr. 16, powiat Biała, i dwóch innych z Choczni ad Wadowice, drugi zaś podpisany przez wyborców z Zakopanego: Marję Krzeptowską i dziesięciu innych.

Przeciw treści tych protestów można wnieść zarzuty w dniach 14, licząc od dnia zamieszczenia niniejszego ogłoszenia w Monitorze Polskim, na ręce Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 43. w Wadowicach.

Przed upływem oznaczonego terminu wolno każdemu wyborcy przeglądać protest w lokalu Okręgowej Komisji Wyborczej i czynić z niego odpisy.

Wadowice, dnia 23. marca 1928.

PRZEWODNICZĄCY OKRĘGOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ Nr. 43:

Dr. J. Czerny

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

w Warszawie

zawiadamia, że reskryptem Ministerstwa Skarbu z daty Warszawa, dnia 6. marca 1928 roku Nr. Dz. II-931-4, zatwierdzony został plan konwersji 4-proc. obligacyj kolejowych b. Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ksiestwem Krakowskiem.

Zgłoszenia w celu wykupu za gotówkę obligacji Serji I. i obligacji z 1919 r. przyjmować będzie **Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie** począwszy od dnia 1. kwietnia 1928 r., przyczem wyplacać będzie należytość za przedkładane do realizacji zapadłe kupony pł. 1/4 i 1/10 1926, 1/4 i 1/10 1927, 1/4 1928 od wszystkich obligacyj kolejowych.

Przestemplowanie obligacyj kolejowych Serji II. n. w. K. 200, Serji III. n. w. K. 1.000, Serji IV. n. w. K. 5.000, oraz Serji V. n. w. K. 10.000 na nową wartość złotową według zatwierdzonego planu konwersji, rozpocznie **Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie** dnia 15. maja 1928 r., przyczem uwidoczni na każdej skonwertowanej obligacji przedłużenie terminu wycofania z obiegu do 67 i pół lat od daty jej emisji.

Kupony, płatne przed 1/4 1926, zostają unieważnione. Efekty, wylosowane po 31/12 1913, lecz nie przedstawione do zapłaty, będą traktowane równorzędnie z efektami niewylosowanymi, natomiast należność za obligacje kolejowe, nie przedstawione do zapłaty, a wylosowane przed 1/1 1914, będą przerachowane w stosunku 1 Zł. równa się Mp. 1,800.000

Oznaczenie wartości w kwotach złotowych skonwertowanych obligacyj nastąpi wedle stawki Zł. 26 na K. 100 nom. wart. emisyj przedwojennych, oraz Zł. 1·76 za K. 100 emisyj z roku 1919.

cego, pod auspicjami prezesa sądu okręgowego, Jaroszczuka. Co dowodzi jasno, że tam i prawo poszło na lewo. Wreszcie, wobec socjalizacji kobiet, może kodeks sowiecki, nie chcąc postępować „w ogonku burżuazyjnych przesądów", uważa to zajście za fakt, pozostający na legalnym gruncie. Czytałem o tem w „Gazecie Porannej Warszawskiej" i, przyznam, że, obejrzawszy się, niewielkie to na mnie uczyniło wrażenie. Do wszystkiego można się przyzwyczaić. Widocznie, że dziś wszelkiego rodzaju zaraza zdobywa sobie prawo azylu.

Co tu gadać: wszak przedstawiciele sowieckiej Rosji rozsiadają się na ambasadorskich fotelach we wszystkich państwach europejskich. I to jest może jednym z głównych powodów, że żądza krwi i anarchji przenika do głębi społeczeństw, drapujących się w togi kultury i cywilizacji.

Już dziś widzimy wielu ludzi odartych z wierzeń religijnych, nie chcących znać zasad moralności, które, dla osobistej wygody, burzą własnemi rękami. Ci umażą się we krwi własnego brata, gdy im w brutalną pięść wtłoczą atut bezkarności. Takim głos sumienia nie zawoła w chamskiej duszy: „Kainie! co zrobiłeś z bratem twoim?" Tacy na szlachetne uczucia stawiają epitafium, a z djabłem sarabandę tańczyć będą, byle ten im zapewnił sperandy czy synekury!

Ta jakaś spaczona teorja o życiu, przerażająca wróżbą przyszłości, zdobywa sobie coraz więcej zwolenników. Adepci tej teorji, z całym aparatem szelmostw i niegodziwości, grasują, zarażając serca i rozumy embrjonami sadystycznego szału.

Zdawałoby się, że Cud nad Wisłą i inne bohaterskie boje naszej armji, siłą faktu wypleniły z sumień naszych chwasty, posiane przez wroga podczas półtorawiekowego ciemięstwa. Tymczasem bolszewizm, zmasakrowany pod Warszawą fizycznie, duchowo zwycięża nas, tak jakby się chciał pomścić za ową, w Imię Krzyża, podjętą krucjatę. I wali w nas nie fizyczną siłą, jakiej na zwalczanie nas nie posiada, a podstępną, typową, semicką, odrażającą propagandą.

A jak my na to reagujemy?

Poddajemy się bezwolnie, pozwalając bezkarnie hulać typom z pod ciemnej gwiazdy na tak niedawno krwią bohaterów odkupionej ziemi — a z drugiej strony, dla okazania rzekomo konceptu zwarjowanej idei, tego i owego komunarda, w celu utrzymania międzynarodowej równowagi, sadzamy pod klucz.

Niewola wyhodowała w nas hańbiące piętno serwilizmu — i mimo że to uczucie urąga pojęciom moralności, wielu pseudo-polaków poddaje mu się bez zastrzeżeń, co w konsekwencji na cały naród rzuca często hańbiące piętno.

Czy można mówić o etyce w kraju, w którym „Franek" et consortes, metodą, zapożyczoną u moskiewskich czerezwyczajek, reguluje stosunki społeczno-polityczne?

Brutalna, bestjalska siła: „kupą na jednego" — staje się hasłem obecnej chwili!

Jednem słowem, że — mówiąc stylem archaicznosienkiewiczowskim — taki kutergęba, taki wyskrobek ludzki, taki pan Szelmowski z Szelmowa, sądzi, popełniając czyny, idące w parze z sadystycznemi eksperymentami, że jest dobrym Polakiem!

Błędne koło otacza nas coraz widoczniej!

— — — — — — — — — — — — — — — —

Gdzie tradycyjne wystąpienia pierś o pierś, z szablą w ręku? Gdzie Honor, który Polak tylko z życiem tracił!?

Jan Włodkowski.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

zawiadamia, że w myśl par. 16 statutu przeprowadzone zostało w dniu 23-go marca 1928 r.

I. LOSOWANIE

4% obligacji kolejowych b. Banku Krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, następnie Polskiego Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na zasadzie reskryptu Ministerstwa Skarbu z dnia 6. marca 1928 Nr. D. II. 931-4.

Wylosowano następujące odcinki:

Serja II. po Kor. 200 — przerachowanych na Zł. 52

Nr. Nr.: 194, 408, 895, 1366, 1691, 1754, 1775, 2066, 2323, 2503, 2576, 2794, 2844, 2906.

Serja III. po Kor. 1000 — przerachowanych na Zł. 260

Nr. Nr.: 23, 116 477, 519, 777, 893, 1132, 1165, 1744, 1968, 2532, 2616, 2621, 2741, 2784, 2796, 2901, 2914, 3424, 3527, 3543, 3693. 3794, 3994, 4375, 4825, 4917, 5243, 5326, 5453, 5472, 5520, 5642.

Serja IV. po Kor. 5.000 — przerachowanych na Zł. 1.300

Nr. Nr.: 4, 130, 161, 609, 829, 1085, 1154, 1161, 1235, 1777, 1854, 1882, 2146.

Serja V. po Kor. 10.000 — przerachowanych na Zł. 2.600

Nr. Nr.: 3, 442, 533, 772, 897, 1006, 1171. 1526 1570, 1662, 1987, 2130, 2204, 2389, 2420, 2618, 2891, 2910.

Wypłata należności za wylosowane obligacje kolejowe w ich pełnej wartości nominalnej oraz za kupony płatne 1. kwietnia 1928, tak od wylosowanych jak i będących w obiegu obligacji kolejowych, nastąpi począwszy od dnia 1. kwietnia 1928 w Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie za przedłożeniem odnośnych obligacji względnie kuponów.

SŁOWO DO BRACI!

Już to, Bracia, po wyborach — cicho sza!
Każdy swoje dziś zwycięstwo ogłasza.
Przegraliśmy! Wygraliśmy! jest w ruchu,
Każdy głosi swe zwycięstwo w swym duchu.
Chrześcijański lud szedł mężnie w tę wojnę
I ma swoje dziś sumienie spokojne.
Bo nie poszedł po srebrniki Judasza —
To zwycięstwo i to jest chluba nasza!
Lecz nie wszyscy korzystają z tej chluby,
Bo wielu z nich chciało wieść nas do zguby:
Ci łakomcy, chciwcy, zdrajcy, Judasze,
Za grosz marny sprzedali prawa nasze —
I życzyli całej Stojałowczyznie,
By osiadla na piaskowej mieliznie.
Lecz się sami naocznie przekonali,
Żeśmy się im kupić za grosz nie dali,
Bo Lud polski — chrześcijański-roboczy —
Drogą zdrady i przekupstwa nie kroczy.
Zostaliśmy pod odwiecznym Sztandarem,
Czcząc niezmienną prawdę Bożą i wiarę —
Wszakże bój ten: za Ojczyznę i Wiarę!
To jest hasło przodków naszych prastare —
Jeśli pod niem Lud dobędzie oręży,
Wszystkich swoich przeciwników zwycięży.
Więc — o, Bracia — skupiajmy się w jedności,
Trwając ciągle w niestrudzonej czujności:
Gdy nam hasło sam Bóg wyda do boju,
Wtedy walczyć już możemy w spokoju.
Gdy zasmucić nas podoba się Bogu,
Choć u zwycięstw już sadzimy się progu —
Precz z rozpaczą! Trwaj w nadziei, mój Ludu,
Swoim wiernym nie poskąpi Bóg cudu?

Wiarus.

NAD STAN

Słyszymy dookoła, czytamy uchwały i zawiadomienia o tem, jak to każdy w Polsce pożycza lub pożyczać pragnie.

Czytam n. p. iż w dniach ostatnich uchwaliły zaciągnąć wielkie pożyczki w dolarach: miasto Poznań 38 milj. zł., Lwów 31 milj. zł., Kraków 25 milj. zł., Białystok 20 milj. zł. Czytam, że Wilno radzi nad wielką pożyczką w funtach szterlingów angielskich. Czytam, że Warszawa już dostała w gotówce w Chicago i Nowym Jorku 8½ milj. dolarów, a w Banku Gospodarstwa Krajowego 51 milj. zł. Słyszymy, że jest już w Warszawie bankier amerykański, który naradza się z rządem nad warunkami nowej pożyczki 80 milj. dolarów na rozbudowę kolei. Wiemy, że rząd rozpisał pożyczkę na 100 milj. zł. wewnątrz państwa. Wiemy, że przychodzą do Polski ze świata pieniądze obce jeszcze i poza pożyczkami: oto, tydzień temu, dwa wielkie przedsiębiorstwa drzewne w Krakowie, wykupili kapitaliści holenderscy i wiedeńscy.

Zaciągnąć pożyczkę, pieniądze wziąć i wydać — łatwo, ale znacznie trudniej jest i pożyczone pieniądze i procent od nich oddać! O tem dzisiaj zbyt łatwo i zbyt często zapomina społeczeństwo i samorządy.

Przypływa więc do Polski obecnie duża fala pieniędzy obcych. Same miasta, wyliczone wyżej

przezemnie, pożyczają za granicą około 25 miljonów dolarów. A' jednak nie ma w Polsce pieniędzy za dużo. Dlaczego? Oto dlatego, że ten obcy pieniądz nie zagrzał nawet w Polsce miejsca, a już uciekł z powrotem za granicę, już go w Polsce niema. Oto czytamy w sprawozdaniach miesięcznych rządu:

Polska dopłaciła do handlu ze światem: w grudniu 60 milj. zł., w styczniu 52 milj. zł., w lutym 72 milj. zł. — razem w tych trzech miesiącach 184 milj. zł. czyli 22 milj. dolarów. A marzec ma być taki sam!

Na pierwsze posiedzenie Sejmu zgłosił rząd preliminarz budżetu na r. 1928-9. Czytamy tam: procenty i raty od długów wynosiły w r. 1927/28 145 milj. zł., procenty i raty od długów państwowych w r. 1928/29 wyniosą 237 milj., a więc o 92 milj. zł. więcej. Prawie 200 milj. zł. sam rząd wysłać musi za granicę jako procenty i raty od długów. A miasta?, a banki?, a przemysłowcy?. Wszyscy oni razem wyślą napewno do 500 milj. zł. na rok, jako należność zagranicy od nas. Stanowi to znowu około 60 miljonów dolarów.

Wniosek z tych cyfr jest jasny: zaciągamy wielkie pożyczki, które spłacać mamy przez lat 20 i więcej i tak gospodarujemy, że pieniądze te w ciągu jednego roku już są znowu poza Polską.

Nazywa się to: życiem nad stan.

Nie mogą nas uśpić słowa p. ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, iż pieniądze te idą w świat za towary, potrzebne Polsce. Pewno, że potrzebne. Polsce potrzeba wielu rzeczy, ale Polska kupić może i kupić powinna od obcych tylko to, co jest naprawdę konieczne i tylko to, na co Polskę stać.

Nowi nasi posłowie w Sejmie, przy obradach nad budżetem muszą o tej gospodarce obszernie pomówić.

Stanisław Rymar

Kronika.

Z Białej-Bielska i okolicy.

Ceny chleba. Scisła Rada Przyboczna Tymczasowego Zarządu miasta Białej po zaciągnięciu opinji Komisji dla badania cen (sekcji mącznej) ustanowionej na podstawie rozp. Rady ministrów z 10. lutego 1926 ustanowił następujące ceny maksymalne na chleb z mocą obowiązującą od 26. marca 1928, a to:

1 kg chleba Ia 65% dot.	68 gr.
a hurt.	66 „
1 „ chleba ciemnego z przemiału 70%—75% dot.	52 „
a hurt.	50 „

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną po myśli art. 3. i 4. ust. z 29. grudnia 1925 Dz.U.R.P. Nr. 1. p. 2 ex 1926, karze aresztu do 6 tygodni i grzywny do 10 000 zł. lub jednej z tych kar.

Pokaz kwiatów. Na ogólne żądanie oraz wiele zapytań, co do urządzenia pokazu kwiatów w Zakładzie Ogrodniczym Stanisława Schauera, donosimy, że tenże Zakład urządza od dziś do 2. kwietnia włącznie, pokaz kwiatów, w godz. 8—19 bez przerwy.

Wobec tego, nadarza się wszystkim miłośnikom kwiatów, sposobność zobaczenia takowych, w takiej pozycji, jak są hodowane.

Wobec kosztów, połączonych z urządzeniem pokazu, będzie pobierany nast. wstęp: dorośli 1·— zł., młodzież 50 gr. a zbiorowo w towarzystwie nauczycieli po 20 gr. (dla niezamożnej młodzieży wstęp bezpłatny).

Rada Rodzicielska Państwowego Gimnazjum Polskiego w Bielsku zaprasza uprzejmie rodziców i przyjaciół młodzieży na Wieczorek muzykalno-wokalny, który odbędzie się w niedzielę, dnia 1. kwietnia br., punktualnie o godzinie 5 popołudniu w auli nowego gmachu szkolnego przy ulicy Parkowej w Bielsku. Wszystkie punkty programu wykonają uczniowie i uczenice Gimnazjum. Czysty dochód przeznaczony na cele humanitarne Gimnazjum Polskiego w Bielsku.

Walny Zjazd Macierzy, odbędzie się w dn. 1./IV. w Cieszynie. Chcący wziąć udział, niech się zgłoszą po legitymację do p. Hatlasa sekretarza, Szkoły Przem. w Bielsku. Odjazd z Bielska o godz. 7·45 rano.

Baczność! Właściciele domów niezwracają uwagi na swe kominy wadliwe i z tego powodu wynikają często pożary — Następstwem takiej nieuwagi 25. bm. spłonął Marji Jakubiec z Rybarzowic dom wraz z stajnią i całym inwentarzem na szkodę około 30.000 zł.

Pożar. Dnia 25. bm. wybuchł pożar w fabryce sukna Jana machy w Bielsku, który straż pożarna z Bielska w zarodku zlokalizowała.

Złodzieje obłowili się skórą 25. bm. w składzie skór Sz. Grünbauma w Bielsku, gdzie przedostali się przez okno i unieśli z sobą łup na kwotę 900 zł. Złodzieje widocznie potrzebują tanich butów.

Usiłowane samobójstwo. Na drodze z Grojca do Jasienicy idąc do pracy Edward Gruszka lat 37 z Grojca poderznął sobie brzytwą gardło. Pogotowie ratunkowe zaalarmowane przywiozło denata w stanie grożnem do szpitala w Bielsku. Powód targnięcia się na życie, był rostrój nerwowy.

Magistrat miasta Białej (w Woj. Krakowskiem)

ogłasza

konkurs na prowizoryczną posadę trzech dróżników miejskich

z którą jest połączone wynagrodzenie niższych funkcjonarjuszy państwowych, według XVIa lub wyższej grupy uposażeń służbowych, zależnie od kwalifikacyj, z 40 proc. dodatkiem kresowym i 10 proc. dodatkiem gminnym.

Od kandydatów wymagane są następujące warunki:

1. Obywatelstwo polskie, odbyta służba wojskowa i nieprzekroczony 30 rok życia.
2. Ukończenie conajmniej 4 klas szkoły powszechnej lub równoznacznej, z polskim językiem wykładowym.
3. Przy równych kwalifikacjach wysłużeni żołnierze wojsk technicznych polskich, obeznani z rzemiosłem, potrzebnem do robót drogowych, jak: murarze, cieśle, kowale i t. p., mają pierwszeństwo.

Do podania należy dołączyć dowody ad 1—3 w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach, ponadto świadectwo zdrowia, świadectwo moralności i szczegółowy życiorys. Posada do objęcia od 1. maja 1928, zaś termin wnoszenia podań do 21. kwietnia 1928. Przez pierwszy rok służby obowiązuje obustronne dwutygodniowe wypowiedzenie. Po roku nienagannej służby następuje stabilizacja.

W podaniu należy wyszczególnić żądany stopień służbowy.

TYMCZASOWY ZARZĄD MIEJSKI

w z. Komisarza rządowego: **J. Nycz**

Z Kęt i okolicy.

Kino „Olimpja" w Kętach wyświetla w sobotę b. m. o godzinie 8 wieczór i w niedzielę 1. kwietnia o godzinie 4 popoł. i o 8 wieczór arcywesołą komedję: „Księżniczka Szelmutka".

Koło T. S. L. w Kętach urządza dnia 28. marca o godzinie 6·30 w sali miejskiej w Rynku Odczyt p. t.: „Wilno". Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

Kronika

Z Żywca i okolicy.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. ks. Jana Sadowskiego odbyło się we czwartek o godz. 8 rano nabożeństwo żałobne.

Z Rewji marjonetek. W dniu 27. b. m. mieliśmy sposobność zabawić sie na Rewii marjonetek w wykonaniu zespołu Dyr. Barwińskiego. Karykaturalne marjonetki oraz dowcipne śpiewy i monologi budziły miejscami huczną wesołość na sali. W trakcie pokazywania jednej z marjonetek zdarzył się komiczny wypadek. Oto wskutek zbyt energicznych ruchów marjonetki, opadł cały tułów, jedynie wisiała w powietrzu głowa na kiju i trzymająca kij ręka maszynisty. Efekt byl nadzwyczajny!

Soła wzbiera. Wskutek panującego od kilku dni wiosennego ciepła, stan wody w Sole przeniósł się o blisko metr.

Kino „Edison" wyświetla wesoły film „Pat, Patachon i wieloryb". Z przyjemnością ogląda się tych wesołków na ekranie, podobnie, jak i Charlie Chaplina, niestety — nie zbył często mamy sposobność uśmiać się na komicznych filmach, choć wskazanem byłoby to więcej, niż ronienie łez na dramatach czy innych tragicznych historjach.

Z ŻYCIA SPORTOWEGO

Dnia 10. marca br. odbyło się w Katowicach Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Śląskiego Okręgu Związku Piłki Nożnej przy współudziale około 200 delegatów poszczególnych klubów.

Na porządku dziennym były: Przyjęcie statutu, klasyfikacja klubów i wolne wnioski.

Najtrudniejszą do rozwiązania sprawą był wniosek delegata Tow. Sport. „Koszarawa" z Żywca, by ten ostatni klub wcielić do klasy A. — Podokręgu Bielsko — Podokręg bowiem bielski otrzymawszy autonomię, rozpoczął politykę w kierunku nie dopuszczenia polskich klubów do klasy A. Realizując to przyjęciem do klasy A tylko dwóch klubów polskich tj. B. K. S. Biała i T. S. „Soła" Oświęcim i przesunięciu równorzędnego tym ostatnim T. S. Koszarawa.

Z przykrością należy tu podkreślić fakt kultywowania polityki na tle narodowościowym w sporcie przez Podokręg bielski.

Wniosek delegata „Koszarawy" został przez większość delegatów poparty i przeszedł większością, zaś niemieccy delegaci Podokręgu bielskiego na znak protestu solidarnie opuścili salę żegnami gwizdem i tupaniem nóg.

Wskazanem byłoby, by Śląski Okręg Związku Piłki Nożnej względnie P. Z. P. N. wglądnął w stosuneczki, panujące w hakatystycznym Podokręgu bielskim i uzdrowił je a temsamem wykreślił a zniwelował usiłowania prowadzeniu w sporcie polityki narodowej i gnębienia polskich klubów w państwie polskiem przez Podokręgi niemieckie.

A kto czytał artykuły w „Schlesische Zeitung", to aż obrzydzenie, ile tam kłamstw i niesłusznych napaści na polskie kluby. — Należy się spodziewać, że P. Z. P. N. wglądnie w te anormalne stosunki.

MAŁPY I KOKOSY

(BAJKA)

Małpa, dostrzegłszy kokos, sięgnęła poń żywo;
Inne wraz, zachęcone śmiałą ofenzywą,
Rzuciły się na drzewo, by zdzierać kokosy,
Wydając przy rabunku iście małpie głosy.
A wtem orzeł nadleciał i zawołał: „Hola!
Czyż niczyja was zgoła nie przejmuje dola?
Wszak i ludzie też lubią wyborne kokosy!"
Na to małpy zawyły, zadzierając nosy:
„Niech się waszmość z uwagą zanadto nie trudzi
Dla nas dzisiaj są jądra — skorupy dla ludzi".

Z tego się sens wysnuwa, niby żądło osy:
Że trzeba zostać małpą, aby jeść kokosy...

J. WŁODKOWSKI

PRIMA APRILIS.

— Moje uszanowanie panu dobrodziejowi!

— Sługa najniższy i podnożek!

— Czy obiło się szanownemu dobrodziejowi o czcigodne uszy, że uchwalono w Sejmie doraźny dodatek dla potrzebujących wsparcia upośledzonych finansowo urzędników?

— Ha? Co pan mówi! Niech pana Bozia opatrzy tysiącem pociech (ładne życzenie!) za tę wiadomość. Czuję się jak po operacji u Steinacha, lub w tydzień po urlopie. Żonie trzeba kapelusz wiosenny, córkom to i owo, synowi nowe spodnie, bo świeci miejscami golizną, a jest już pod wąsem, — mnie conajmniej parę skarpetek — a tu jak z nieba — dodatek! Od kiedyż to?

— Od prima aprilis!

— Jak? Od pri...ma.. apri...

Spojrzał ponuro, odwrócił się i bez słowa pożegnania poszedł.

— Hm i czyż nie lepiej zostawić go było przy złudzie błogiej nadzieji? Cóż robić! Prima aprilis!

Dzień bowiem pierwszego kwietnia ma ten przywilej, że w dniu tym roją się ludziskom skądinąd poczciwym bezwstydne żarty, gwoli obrzydzenia bliźnim doczesnego żywota na tym ponurym padole; w dniu tym życzy przyjaciel przyjacielowi prędszego skonu, kartką umiejętnie dobraną, — przyjaciółka przyjaciółce przeorania twarzy czarną ospą, albo upstrzenia piegami, koleżanka koleżance — miłej niespodzianki z bocianem.

— A cóż ja mam życzyć Wam Czytelnicy i Czytelniczki (zarumieniłem się na samą myśl o Waszych wdziękach, bom jest jako krynica dziewiczości) — cóż?

— Jestem w kłopocie!

W każdym razie, życzyłbym sobie, by to wszystko co napisałem było tylko „prima aprilis“ WŁ. JAGOSZ

HUMOR

W SZKOLE WIEJSKIEJ.

Rozpoczynając naukę w szkole — polecił nauczyciel dzieciom zająć miejsca. Wskutek przepełnienia, usiadło kilkoro na stopniu katedry. Nauka rozpoczęła się godziną religji. Na pytanie nauczyciela: „Poco jesteście na ziemi?“ — odpowiada natychmiast u stóp jego siedzący uczeń:

— Ponieważ nie ma więcej miejsca w ławkach.

NAGŁE.

Dziewczynka spieszy do lekarza:

— Panie doktorze, niech pan doktor prędko przyjdzie, gdyż siostra moja połknęła złotego, a sekwestrator już na niego czeka!

PODCZAS LEKCJI ZOOLOGJI.

Nauczyciel: Panna Gryzmolska! Proszę mi powiedzieć, co pani wie o bocianie?

Uczenica: Kiedy — proszę pana profesora — podobno bocian to tylko taka bajka...

W CHEDERZE.

— Dlaczego lufa od karabinu podobna jest do fujarki?

— Żeby sobie wojsko na niej przygrywało. Ale ja nie potrzebuję tego słuchać, bo jestem jedynak.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Kajder, Żywiec, ul. Hr. Komorowskich 60

Naczelny redaktor: Włodzimierz Jagosz, Żywiec-Zabłocie

Z Drukarni Stanisława Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Telefon Nr. 2324